

NASZ JÓZEFÓW

Miesięcznik parafii Matki Bożej Częstochowskiej



Triduum. Trzy dni przemiany
– czyli o radości prawdziwej – str. 5

Papieska droga świętości – str. 2

O spotkaniach przedmałżeńskich
nie tylko dla narzeczonych... – str. 10



PAPIESKA DROGA ŚWIĘTOŚCI

Dnia 2 IV 2011r. przeżywaliśmy 6. Rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Dla całego Kościoła Powszechnego, trwającego w dziękczynieniu za dar Wielkiego Rybaka, ogromną radością będzie wyniesienie na ołtarze naszego Wielkiego Rodaka.

Było coś niezrozumiałego, a zarazem pociągającego w osobie papieża, czego nigdy nie potrafiłem nazwać, a Kościół to nazwie 1 maja: to jest świętość wyznał ks. K.Krajewski /ceremoniarz papieski/.

Jan Paweł II, Karol Józef Wojtyła, urodził się 18 V 1920 r. w Wadowicach. Do Domu Ojca odchodził 02 IV 2005 r. w Rzymie. Był teologiem, filozofem, etykiem. Podczas okupacji w latach 1940-44 pracował w kamieniołomach Zakładów

Chemicznych Solvay w Krakowie. W 1946 r. ukończył teologię i otrzymał święcenia kapłańskie. Studia teologiczne kontynuował na Angelicum w Rzymie. Po powrocie do kraju w latach 1948-51 pracował jako wikariusz w Niegowici k. Bochni, oraz w Krakowie, gdzie zajmował się duszpasterstwem akademickim. W 1953 r. habilitował się. Od 1954 r. prowadził wykłady z teologii moralnej i historii doktryn etycznych na KUL-u. W 1958 r. został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, a 30 XII 1963 r. arcybiskupem i metropolitą krakowskim. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. W 1967 r. został kardynałem, a 16 X 1978 r. wybrany na papieża, jako pierwszy od 458 lat papież, spoza Italii. Przyjął imię Jan Paweł II na znak kontynuacji dziedzictwa trzech bezpośrednich poprzedników: Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I. W czasie swego pontyfikatu wielokrotnie wzywał chrześcijan do wiernego dawania świadectwa o Chrystusie i Jego Prawie: *Budujcie przyszłość na miłości Boga i braci, na poszanowaniu przykazań Bożych i na życiu łaski. Szczęśliwy jest bowiem człowiek, szczęśliwy jest naród, który ma upodobanie w Prawie Pana.* Stąd w czasie Jego pontyfikatu ogłoszono *Katechizm Kościoła katolickiego* (1992), przeprowadzono reformę prawa kanonicznego wydając *Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego* (1983) i *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich*.

Podczas tego pontyfikatu przyspieszenia nabral także dialog ekumeniczny i międzyreligijny. Papież Jan Paweł II po raz pierwszy w dziejach, złożył wizytę w synagodze (1986) i w meczecie (2001). Z jego inicjatywy zorganizowano w Asyżu Światowy Dzień Modlitwy o Pokój. Wzięli w nim udział przedstawiciele niemal wszystkich religii świata. W swoim orędziu Ojciec Święty powiedział: *Świat potrzebuje ludzi, którzy czerpią obficie ze źródeł prawdy. Musicie się jej poddać i dzielić się nią z innymi. Musicie w sobie kształtować głębokie poczucie odpowiedzial-*

ności. Papież wprowadził do kalendarza Kościoła powszechnego kilka nowych wydarzeń m.in. Światowy Dzień Młodzieży i Światowy Dzień Chorego. Do tradycyjnej modlitwy różańcowej dodał 5 Tajemnic światła, ożywił kult Bożego Miłosierdzia, poprzez ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego, gdyż *aby dawać świadectwo o Chrystusie, trzeba się do tego przygotować w atmosferze modlitwy.*

Szczególną cechą pontyfikatu Jana Pawła II było pielgrzymowanie, spotkania z ludźmi całego świata, które przemieniały ludzkie serca. *Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.* Papież odbył 104 podróże zagraniczne oraz ok. 150 pielgrzymek na terenie Włoch. Kilkakrotnie odwiedził też Polskę: 1979, 1983, 1987, 1991 (2-krotnie), 1995 (nieoficjalnie), 1997, 1999 i 2002. Pielgrzymki Papieża przywracały rodakom nadzieję, dodawały sił, umacniały wiarę. Były ważnym procesem wychowywania Polaków. W swoim nauczaniu wiele miejsca poświęcał prawom człowieka. Papież 2-krotnie odwiedził także siedzibę ONZ w Nowym Jorku. W dniu 13 V 1981 r., podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Rzymie, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali Ağcę. Wierni dostrzegli pewien niezwykle związek. Zamach miał miejsce 13 maja, dokładnie w tym samym dniu, co pierwsze Objawienie Matki Boskiej w Fatimie w 1917 r. Po tym wstrząsającym wydarzeniu Papież nigdy nie ukrywał swoich niedomagań przed wiernymi, ukazując wszystkim oblicze pokornego człowieka poddanego cierpieniu.

Istotnym elementem papieskiej misji były kanonizacje i beatyfikacje. *Święci nie przemijają. Święci wołają o świętość* (1997). Wśród blisko 2 tys. świętych i błogosławionych wyniesionych na ołtarze przez Jan Paweł II było 9 świętych z Polski: królowa Jadwiga, Kinga, M.H. Kowalska (s. Faustyna), M. Kolbe, A. Chmielowski, R. Kalinowski, Jan Sarkander, M. Grodziecki i Jan z Dukli. Z innych krajów m.in. Teresa Benedykta od Krzyża (E. Stein), ojciec Pio i biogostawieni Fra Angelico, Jan Duns Szkot, Matka Teresa z Kalkuty, Jan Escriva de Balaguer, założyciel Opus Dei oraz ponad 100 polskich męczenników. Również wyniesiona na ołtarze została pierwsza w dziejach Kościoła para małżeńska Maria i Luigi Beltrame Quattrocchi. Jan Paweł II ogłosił św. Teresę od Dzieciątka Jezus Doktorem Kościoła, a świętych Cyryla i Metodego, Brygidę, Katarzynę Sienieńską i E. Stein współpatronami Europy.

Kwietniowy numer Naszego Józefowa oddajemy do Państwa rąk na początku Wielkiego Tygodnia. Mam nadzieję, że jego lektura pomoże przygotować się do najważniejszych w roku liturgicznym Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Szczególnie polecam tekst Michała Cudnego o Triduum Paschalnym (str. 6), który przypomina nam sens i wagę tych trzech dni, jak również pozwala przygotować się na ich dobre przeżycie.

Kwiecień to w tym roku także okres oczekiwania na beatyfikację Jana Pawła II i przygotowywania się do niej. Dlatego gorąco polecam lekturę tekstu „Papieska droga świętości” przygotowanego przez Siostry Dominikanek (str. 2). Zachęcam również do udziału w Mszy Świętej dziękczynnej po beatyfikacji oraz w uroczystym koncercie „Santo Subito, Santo Sicuro”, który odbędzie się w naszej parafii 8 maja (str. 12).

W cyklu Zakony w Józefowie prezentujemy już ostatnią ze wspólnot zakonnych w naszym mieście – Ojców Szentsztackich (str. 11).

Wszystkim tym, którzy myślą o zawarciu sakramentu małżeństwa polecam tekst Oli i Tomka Sulejów „O spotkaniach przedmażeńskich nie tylko dla narzeczonych...”.

Dla najmłodszych przygotowaliśmy pierwszą część kolejnego opowiadania Małgorzaty Nawrockiej (str. 15).

W imieniu redakcji pragnę złożyć Państwu serdeczne życzenia wielu łask Bożych, spokoju oraz dobrego przeżycia nadchodzących Świąt Zmartwychwstania!

Szymon Ruman

NASZ JÓZEFÓW



Spis treści:

Kalendarium.....	3
Nauczanie Jana Pawła II.....	4
Posłuszeństwo	
– duchowość benedyktyńska dla świeckich.....	5
Trzy dni przemiany – czyli o radości prawdziwej.....	6
O spotkaniach przedmażeńskich nie tylko dla narzeczonych.....	10
Instytut Ojców Szentsztackich.....	11
Koncert Dziękczynny	
– zaproszenie.....	12
Kronika parafialna.....	13
Recenzje.....	14
Siewca złotego ziarna.....	15

Kalendarium

5 kwietnia – św. Wincentego Ferreriusza – ur. ok. 1350 r. w Walencji (Hiszpania). Mając 17 lat wstąpił do Zakonu Dominikanów. Podjął surową dyscyplinę życia duchowego, którego piękne świadectwo pozostawił w traktacie *De vita spiritali*. Oddał się nauczaniu filozofii i teologii, zajmując się również sprawami państwowymi i kościelnymi. Poświęcił się także kaznodziejstwu, najpierw na dworze papieża w Awinionie, a później w południowej Francji i we Włoszech. W 1399 r. nastąpił nagły zwrot w życiu Ferreriusza. W czasie choroby, objawili mu się św. Dominik i św. Franciszek, uzdrowili go i polecieli głosić Ewangelię w świecie. Napisał natychmiast list do Benedykta XIII z prośbą o konieczne do nowej misji upoważnienia. Po ich otrzymaniu oddał się wyłącznie kaznodziejstwu wędrownemu.

21 kwietnia – św. Anzelm – ur. w 1033 r. w Piemontcie, we Włoszech. Przyjął habit We Francji w opactwie Bec. W 1063 r., po niespełna trzyletnim pobycie, zostaje przeorem tego klasztoru. Mimo młodego wieku, jego cechy charakteru sprawiły, że wkrótce zyskał przywiązanie i posłuszeństwo wszystkich współbraci, a jego sława

była już tak duża, że do klasztoru ściągali mnisi z ościennych państw. Anzelm zajmował się filozofią stąd uważany jest za tego, który stworzył podwaliny trzynastowiecznej syntezy scholastycznej, poprzez właściwe postawienie relacji pomiędzy wiarą a rozumem. Zdaniem św. Anzelm, rozum ma wyjaśniać prawdy wiary, ale najpierw trzeba uwierzyć, by następnie usiłować je pojąć. Św. Anzelm zmarł w Wielką Środę 1109 r. Liczne cuda uwieczniły jego pamięć. Papież Klemens XI w 1720 r. zaliczył go w poczet Doktorów Kościoła.

23 kwietnia – św. Wojciecha – ur. ok. 956 r. w Libicach. Pochodził z rodziny Sławnikowiców, książąt czeskich. W 981 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po śmierci bpa praskiego Dytmara 19 II 982 r. Wojciech został wybrany na biskupa Pragi. W 988 r. biskup opuścił Pragę, udając się do Rzymu. Przyczyną tej nagłej zmiany był konflikt bpa Wojciecha z księciem czeskim Bolesławem II. Za radą cesarza Ottona III i w porozumieniu z Bolesławem I Chrobrym pod koniec 996 r. przybył do Polski, podejmując misję wśród Prusów. Wojciech wyruszył z Gniezna w kierunku Pomorza Gdańskiego, docierając do Gdań-

ska, skąd łodzią przepłynął do Prusów. Towarzyszyli mu brat Radzim Gaudenty oraz przebiter Benedykt Bogusza. Wojciech stanął przed sądem wiecowym, spotykając się z jawną wrogością. Prusowie wywieźli misjonarzy, jednak powrócili oni po pięciu dniach. Zostali wówczas zaatakowani, a bp Wojciech poniósł śmierć 23 IV 997 r. prawdopodobnie we wsi Święty Gaj w okolicach Pasłęka. Jego towarzysze zdołali się uratować i zdali relację o męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Bolesław I Chrobry wykupił jego ciało i sprowadził do Gniezna, gdzie zostało uroczyste pochowane. W 999 r. papież Sylwester II dokonał kanonizacji św. Wojciecha. Co roku, 23 kwietnia, w Gnieźnie w uroczystość św. Wojciecha zbiera się przy grobie Świętego cały Episkopat Polski na uroczyste nabożeństwo.

24 kwietnia – św. Jerzego – pochodził z Liddy (Azja Mniejsza). Jako ochotnik wstąpił do legionów rzymskich. Doszedł do rangi wyższego oficera. Podczas prześladowań za czasów Dioklecjana jako chrześcijanin odmówił złożenia ofiary bóstwom rzymskim. Poddano go okrutnym i długim męczarniom. Przybijano go do

Nauczanie Jana Pawła II

W naszej parafii od 27 marca br., odbywają się spotkania tematyczne dotyczące nauczania Jana Pawła II. Pomysł zrodził się z potrzeby przybliżenia osoby naszego wielkiego rodaka, a szczególnie tego czym nas karmił, jakimi słowami do nas przemawiał. Dokumenty papieskie, adhortacje apostołskie, encykliki, są szczególnym „listem” papieża do wszystkich ludzi dobrej woli. Mają one na celu wskazanie kierunku działania Kościoła, wyjaśnienie ważnych spraw dotyczących każdego człowieka, szczególnie wierzącego. Podjęło się tego

zadania kilka osób z naszej parafii, które w danym temacie są zorientowane. Możemy dziś zobaczyć i usłyszeć przebieg naszych spotkań, wchodząc na naszą stronę internetową: www.parafiajozefow.pl, gdzie w zakładce „Wykłady Papieskie” (po lewej stronie), dzięki pomocy pana Mirosława Grodzkiego, zamieszczone zostały nagrania z konferencji.

Poniżej zamieszczam tytuły poszczególnych dokumentów, którymi się zajmowaliśmy. Mam nadzieję, że takie spotkania będą kontynuowane.

• **27 marca** – *Familiaris Consortio*

O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym.

• **3 kwietnia** – *Redemptor hominis*

Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii.

• **10 kwietnia** – *Sollicitudo rei socialis*

Społeczna troska Kościoła o autentyczny rozwój człowieka i społeczeństwa.

• **17 kwietnia** – *Evangelium vitae*

Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa.

KS. PAWEŁ CZELUŚCIŃSKI

Kalendarium

krzyża, torturowano na katowskim kole. Umęczono go w Diospolis na terenie Palestyny. Stał się patronem rycerzy, żołnierzy, ludzi mających związek z bronią i walką a także rolników, skautów i harcerzy. Jest orędownikiem podczas epidemii oraz w chorobach skóry i trądu.

25 kwietnia – **św. Marka Ewangelisty.**

W Nowym Testamencie występuje pod imieniem Jan. Dzieje Apostolskie wspominają go jako „Jana zwanego Markiem”, syna Marii. Był Palestyńczykiem. Największą zasługą św. Marka jest to, że zostawił nam zwięzły opis życia i nauki Pana Jezusa. Jego Ewangelia, napisana przed 62 r., miała być wiernym echem katechezy św. Piotra. Zaczyna się ona od Chrztu Jezusa i od powołania św. Piotra na Apostoła. Św. Marek znał doskonale język aramejski i grecki. Ewangelię swoją pisał nie dla Żydów, gdyż często tłumaczy słowa aramejskie na język grecki (Mk 5, 4; 14, 36; 15, 22). Tłumaczy również zwyczaje żydowskie (Mk 7, 1-23; 14, 12). Św. Marek jest patronem pisarzy, notariuszy, murarzy, koszykarzy i szklarzy oraz miast: Bergamo, Wenecji, a także Albanii. Przyzywany podczas siewów wiosennych oraz w sprawach pogody. Symbolizuje go lew ze skrzydłami.

29 kwietnia – **św. Katarzyny Sienneńskiej** – pochodziła z mieszczańskiej rodziny w Benincasa. Urodziła się jako przedostatnie dziecko, z 25-ga jakiego urodziła matka Katarzyny – Mona Lopa, córka znanego wówczas poety Nuccio Piagentiego.

W roku 1354, w wieku 7 lat, ślubowała dziewictwo. Wbrew woli rodziców w 1363 r. wstąpiła do zakonu Sióstr od Pokuty św. Dominika (tercjarek dominikańskich) i po złożeniu ślubów wieczystych prowadziła pobożne życie, pomagając trędowatym. W 1370 r., uzasadniając to wolą Chrystusa przekazaną w trakcie widzenia, rozpoczęła życie apostołskie angażując się w sprawy Kościoła oraz w problemy polityczne ówczesnej Europy. Przypisuje się jej wpływo- wi liczne nawrócenia osób pochodzących z różnych warstw społecznych. W 1375 r. św. Katarzyna otrzymała stygmaty w formie krwawych promieni (nie zaś otwartych ran). Święta zmarła w Rzymie w wieku 33 lat. Jej relikwie znajdują się w rzymskim kościele Santa Maria sopra Minerva. Papież Pius II kanonizował ją w 1461 r. W 1970 r. papież Paweł VI ogłosił ją Doktorem Kościoła, a Jan Paweł II w 1999 r. przyłączył ją do patronów Europy. Św. Katarzynie ze Sieny przypisuje się autorstwo *Dialogów*.

30 kwietnia – **św. Piusa V** – /Antonio Ghislieri/ ur. w 1504 r. w Bosco Marengo, w Piemontie (Włochy). W 1520 r. wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego i przyjął imię zakonne Michał. W 1528 r. został wyświęcony na kapłana. Po uzyskaniu tytułu lektora wykładał teologię. Wielokrotnie wybierano go na przeora, ponieważ wyróżniał się szlachetnymi obyczajami i prowadził surowe życie. W 1556 r. papież Paweł IV mianował go biskupem Nepi i Sutri, a w 1557 r. kardynałem. W 1566 r.,

dzięki poparciu Karola Boromeusza, został wybrany na papieża i przyjął imię Piusa. Troszczył się gorliwie o zbawienie ludzi i o odnowę Kościoła. Starał się rozpowszechnić i wprowadzić w życie uchwały Soboru Trydenckiego. Stopniowo przeprowadził reformę Kurii Rzymskiej. W 1566 r. opublikował *Katechizm Rzymski*. Powodowany troską o właściwą formację teologiczną duchowieństwa, wprowadził do seminariów duchownych *Summę teologii* św. Tomasza z Akwinu, którego ogłosił piątym Doktorem Kościoła. Popierał prace zmierzające do ujednoczenia i odnowy liturgii, którą ostatecznie ustalił poprzez wydanie *Brewiarza* (1568 r.) oraz *Mszалу Rzymskiego* (1570 r.). Troszczył się o jedność tradycji dogmatycznej pomiędzy Kościołem Wschodnim i Łacińskim. Wytrwale bronił wiary katolickiej przed jej przeciwnikami, zwłaszcza w pamiętnej wyprawie morskiej przeciw Turkom. Gdy 7 X 1571 r. wojska chrześcijańskie odniosły nad nimi zwycięstwo pod Lepanto, przypisał je wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Różańcowej i ustanowił w tym dniu jej święto. Zmarł w Rzymie 1 V 1572 r. Papież Klemens X beatyfikował go w 1672 r., a w 1712 r. papież Klemens XI ogłosił go świętym. Jego ciało spoczywa w Rzymie, w bazylice Santa Maria Maggiore.

SIOSTRY DOMINIKANKI
MISJONARKI

Posłuszeństwo

– duchowość benedyktyńska dla świeckich

Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, gdzie bije serce Reguly św. Benedykta, to bez chwili wahania wskazałbym na rozdział VII, zatytułowany *O pokorze*. Pokorę postrzega on jako środek do wprowadzenia pokoju i ładu w duszy człowieka, czyni z niej drogę wzrastania ku Bogu, proponując następujący program życia: *Jeżeli chcemy osiągnąć najwyższy szczyt pokory i jeśli chcemy dojść do tego wyniesienia w niebie, do którego dochodzi się przez uniżenie życia ziemskiego, musimy wznieść drabinę*. [Jest nią] *nasze życie na świecie, które Pan podnosi ku niebu, gdy serce staje się pokorne*. Jest dwanaście szczebli tej drabiny i w naszych kolejnych spotkaniach ze św. Benedyktem chcę nimi podążyć.

Trzy pierwsze z nich bez wątpienia da się wyrazić w obrazie posłuszeństwa: człowiek ma stale przed oczami świadomość obecności Bożej i gorliwie stara się o niej nie zapomnieć, ukochał wolę Ojca, i z miłości do Boga zachowuje względem niej całkowite posłuszeństwo, naśladować Pana, który *stał się posłuszny aż do śmierci*. W życiu człowieka świeckiego najczęściej nie chodzi w tej rzeczywistości o posłuszeństwo przelożonemu, choć i tak może się stać w pewnych sytuacjach, najczęściej zawodowych. Raczej należy odczytać te słowa jako zalecenie poszukiwania prawdy o sobie w nieustannym przebywaniu z Bogiem i dostosowanie swoich pragnień, celów i sposobu postępowania do tego, co jest Mu mile.

O jakim posłuszeństwie zatem jest tu mowa? I to dziś, kiedy współczesność naznaczona jest kryzysem autorytetu, a niekiedy i samego ojcostwa. Wyznacza go kultura kwestionowania postępowania innych, łatwość w absolutyzowaniu własnego osądu rzeczy, brak pragnienia dobra wspólnego, które jest wynikiem wysiłku wielu osób, ale również brak dojrzałości wielu z tych, którzy mieliby wyznaczać swoim postępowaniem standardy jakości sprawowania władzy.

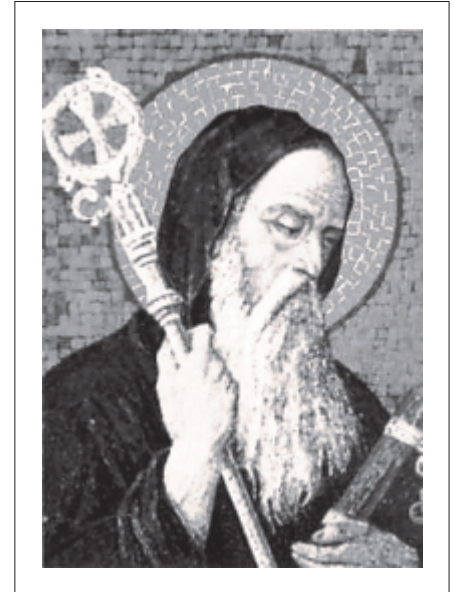
Tymczasem Benedykt zwraca uwagę, że najwyższym i jedynie ważnym autorytetem jest autorytet Boga – jemu to należy się podporządkować, bowiem wola Boża jest najwyższą prawdą i najgłębszą miłością.

Każdy ludzki autorytet jest wobec tego relatywny, od najwyższego autorytetu zależny i przed nim odpowiedzialny za siebie i za tych, których mu powierzono. Wiarygodność pełnionej roli „przełożonego” zależy zatem od zapatrzenia się w Ojca, wyrazić się ma w służeniu podwładnym, dzieciom i innym, których losy w jakiejś części spoczywają w naszych rękach. Jego istotą jest szacunek, miłość i skupienie wyrażane względem drugiego, zdolność do empatii i przedkładanie spraw innych na swój interes. Chodzi też o autorytet oparty o „słuchanie”, bowiem – jak jednoznacznie stwierdza Benedykt – w staraniu o zrozumienie, co w danej sytuacji jest zgodne z wolą Bożą, nie wolno polegać wyłącznie na własnym rozsądku, ale szukać podpowiedzi w tych mądrych, którym ufamy, których relacja z Bogiem może nam pomóc wzrastać w niej nam samym, ale też każdego, przez którego Bóg może przemówić. We fragmencie o zwoływaniu braci na radę Benedykt zwraca nawet uwagę, że trzeba wezwać wszystkich, bowiem *Pan często właśnie komuś młodszemu objawia to, co jest lepsze*, choć pozostawia wciąż samą decyzję w rękach opata. Tak zatem kształtuje się posłuszeństwo tego, który odpowiada za innych.

Bycie posłusznym, to także wierność w codzienności, „aż do śmierci” – wobec żony, dzieci, przyjaciół, względem obowiązku pracy lub troski, i innych obowiązków stanu. To wyrzekanie się pragnienia ucieczki lub niezasadnej nowości w życiu. Wobec tego, co wydaje się niemożliwe, a przychodzi z zewnątrz, należy zachować postawę wewnętrznej gotowości do posłuszeństwa. Śmierć lub choroba dziecka, zdrada, brak pracy i inne próby życia są przecież niczym innym jak zaproszeniem do Getsemani. W chwili tej możemy zapytać siebie o zdolność do zmierzania się z sytuacją i przedstawić Bogu przyczyny swej niemożności. Jeżeli po tym wyjaśnieniu sytuacja nie ulegnie zmianie, trzeba *wiedzieć, że tak jest dla [tej osoby] najlepiej, i niech będzie [on] posłuszny, ufając w pomoc Bożą*.

A zatem: posłuszeństwo, miłość, ufność.

MICHAŁ KRÓLIKOWSKI



Św. Benedykt z Nursji (ok. 480-550)

Michał Królikowski – dr nauk prawnych, wykłada na Uniwersytecie Warszawskim, oblat benedyktyński, członek zespołu ekspertów KEP ds. bioetycznych i Laboratorium „Więzi”.



Medalik św. Benedykta – awers

W XVII w. ustalili się ikonograficzny typ medalika, z wizerunkiem św. Benedykta na jednej stronie i krzyżem z literami na odwrocie. Ten medal rozszedł się z Niemiec, gdzie został po raz pierwszy wybity, po całej katolickiej Europie.

Z jednej strony (awers) medal przedstawia św. Zakonodawcę trzymającego w prawej ręce mały krzyż, a w lewej księgę (świętą Regułę); na obrzeżu widnieje napis: *„Eius in obitu nostro praesentia muniamur”* (Niech Jego obecność broni nas w chwili śmierci). Przy postaci świętego – napis: *„Cruz sancti patris Benedicti”* (Krzyż świętego Ojca Benedykta).

Poniżej tego napisu, po prawej ręce Zakonodawcy przedstawiony jest pęknięty kielich, z którego wypęłza wąż. To nawiązanie do rozpoznania przez św. Benedykta trucizny podanej mu przez wrogów w Vicovaro. Na tej samej wysokości, po lewej ręce Świętego, krucy z rozpostartymi skrzydłami kroczy obok chleba. To przypomnienie innego wydarzenia z życia św. Benedykta. Nakazał on krukowi ukrycie zatrutego chleba, który miał go uśmiercić.

Trzy dni przemiany

– czyli o radości prawdziwej

Co roku to samo?

Adwent, rekolekcje, Boże Narodzenie, Wielki Post, rekolekcje, Wielkanoc, zaraz po nich wakacje, a po wakacjach, jakby zaraz, znów Adwent. Ileż można tak w kółko...? Można, a nawet trzeba, bo właśnie to nam jest potrzebne. Rok liturgiczny dany nam został po to, abyśmy do tych wszystkich wydarzeń powracali i wciąż na nowo się w nich zanurzali – w zbawczych

Wielkanoc nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest „Świętem świąt”, „Uroczystością uroczystości”.

wydarzeniach, przez które Jezus dokonał odkupienia naszych grzechów. Tak, mamy powracać ciągle do tego wszystkiego, by coraz bardziej zbliżać się do Boga. Wśród tych wielu obchodów i świąt, szczególnie miejsce zajmuje czas, do którego przygotowujemy się przez czterdziestodniowy okres oczyszczenia, wypełniony modlitwą, postem i jałmużną. W Wielkim Poście mamy, oczyścić nasze serca na przeżywanie najważniejszych dni w całym roku liturgicznym, byśmy mogli owocnie uczestniczyć w obchodach świąt Paschalnych – świąt Wielkiej Nocy, która dla naszego zbawienia ma największe znaczenie. Jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego (...) *Wielkanoc nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest „Świętem świąt”, „Uroczystością uroczystości”* (KKK 1169).

Dlaczego to takie ważne?

Można śmiało stwierdzić, że tym, czym w tygodniu jest dla nas niedziela, tym w ciągu roku jest dla nas czas Triduum Paschalnego. W Eucharystii przeżywamy tajemnice Ofiary Jezusa Chrystusa na krzyżu i Zmartwychwstania. W czasie tych trzech świętych dni dane nam są te tajemnice nie tylko do rozważenia, ale i do przeżycia. I to w „czasie rzeczywistym”, ponieważ tu, i tylko tu, rytm liturgii pokrywa się z rytmem wydarzeń jakie działy się nieco

mniej niż z dwa tysiące lat temu. Cokolwiek się dzieje w czasie liturgicznych obchodów, jest urzeczywistniane w duchu świętym, stajemy się zatem uczestnikami tych wydarzeń, a nie tylko słuchaczami historii, która kiedyś się wydarzyła. W filmie pt. „Pasja” jest taka scena, gdy Piłat pyta Jezusa: *...cóż to jest prawda?* (J 18,38). To pytanie nie daje mu spokoju, później spyta żonę, czy można słyszeć prawdę? Czy gdy ktoś mówi, można wiedzieć, co jest prawdą? Ona mu odparła, że jeżeli sam nie słyzy prawdy, to nikt mu w tym nie pomoże. To właśnie ja, w tym czasie mam usłyszeć tą prawdę, że Jezus Chrystus oddał życie za moje grzechy na krzyżu, bym miał dostęp do Ojca dzięki Jego zmartwychwstaniu. Mam to przeżyć, by usłyszeć głos Jezusa – zobacz, jak Cię ukochałem, człowieku, aż do szaleństwa krzyża, abys miał życie wieczne. Czy chcę tą prawdę przyjąć? Jest tyle momentów w życiu każ-

I to jest czas, w którym każdy z nas może to przymierze odnowić – osobiście. Lecz zanim to się stanie, mamy do przebycia drogę od wiecznika aż po grób i zmartwychwstanie Pana. Poszczególne celebrycje liturgiczne wprowadzają nas w kolejne wydarzenia, których przeżycie ma nam ukazać prawdę, dającą niewysłowioną radość. Jest to prawda o tym, że nasz *Bóg jest miłością* (1J 4,8b) I tej miłości też mamy się od Jezusa w tych dniach uczyć. Mamy się stawać do Niego podobni.

Zanim spotkamy się w wieczniku, w katedrze, w godzinach porannych celebrowana jest Msza Krzyżma, na której gromadzą się kapłani wokół biskupa, podkreślając swoją jedność z Nim. W czasie tej Mszy Świętej zostają poświęcone oleje święte, potrzebne do sprawowania sakramentów chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych. Księża też uroczysto odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. Pamiętajmy szczególnie wtedy o modlitwie za naszych duszpasterzy.

Celebracja Paschy jest bogata w znaki, które mają nam pomóc w przeżyciu Triduum. Liturgiczne obchody Paschalne rozpoczynają się mszą Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek. Jest to czas, w którym zagłęwiamy się w treści, będące w samym sercu Kościoła.

Wieczera, podczas której Pan Jezus ustanowił Eucharystię i Kapłaństwo to moment, gdy zaczyna bić serce Kościoła. Bez Eucharystii i jej szafarzy Kościół byłby martwy – bez pokarmu. I to właśnie nas Jezus gromadzi przy stole na każdej Eucharystii, dla nas staje się pokarmem, by nasza dusza pokrzepiła się w wędrówce do Ojca. Tego dnia wieczorem, gdy gromadzimy się na liturgii, zasiadamy z Jezusem w Wieczerniku.

Przed liturgią tabernakulum jest puste – ma to ukazać nam, że właśnie w wieczniku wszystko się zaczęło.

Msza wieczery Pańskiej rozpoczyna się procesją wejścia, na czele której niesie



dego z nas, w których widzimy, że potrzebujemy przemiany, oczyszczenia, przejścia z ciemności do światła. On w tym czasie pragnie wyprowadzić nas z naszego grzechu, słabości do pełni radości – pragnie, abyśmy Mu pozwolili zmartwychwstać w naszych sercach. Czy chcę w tą drogę wyruszyć? Jeśli chcę, to jak się do niej przygotować? Czy będę w tym czasie przy moim Bogu, czy raczej moje myśli będą zajmować ostatnie zakupy i porządki?

Szkoła miłości

Triduum to przeżywanie tego, co stanowi naszą wiarę. Bóg zawarł poprzez ofiarę Syna z każdym z nas nowe przymierze.

się dymiącą kadzielnicę. Tak jak Izraelici w drodze do ziemi obiecanej byli osłaniany przez obłok, tak też my w drodze do naszego Ojca wędrujemy w Jego obecności. Znakiem mówiącym nam o tym, że to jest inny niż zwykle czas są też dzwony, które w czasie, gdy śpiewamy „Chwała na wysokości Bogu...” biją na chwałę Boga, po czym milkną, aż do Wigilii Paschalnej. Milkną też organy. Od tej pory sływać tylko smutny głos drewnianych kołatek.

Pan zaprasza nas, byśmy się karmili Jego słowem. I oto słyszymy jak Bóg nakazuje Izraelitom obchodzić Paschę (Wj 12,1-8. 11-14), która jest zapowiedzią tego, co wypełnia się w Jezusie. On staje się Barankiem ofiarnym za nasze grzechy, Jego krew zbawia nas, tak jak krew baranka chroniła domy Izraelitów. Tylko On wyprowadzić nas może z niewoli naszych grzechów. Rozważając ten fragment w świetle Eucharystii możemy też dostrzec jeszcze jeden aspekt: Izraelici mieli Paschę spożywać gotowi do drogi. Miała ona być pokarmem, dającym siłę do długiej wędrówki. I my, karmiąc się Eucharystią, mamy być gotowi do drogi, by tą miłością, której doświadczamy dzięki Jezusowi, nieść innym ludziom. Ten sakrament ma nas przemieniać, a od stołu Pan posyła nas do naszych sióstr i braci. W 1 Liście do Koryntian (1 Kor 11,23-26) słyszymy potwierdzenie słów Chrystusa, który nakazuje nam celebrować Eucharystię.

Jezus jest wspaniałym nauczycielem. W scenie z Ewangelii św. Jana (J 13,1-15), zanim pozostawił uczniom przykazanie miłości, sam wykonał zaskakujący gest, umywając uczniom nogi. Stając się ich sługą, pokazał jak mamy kochać.

W czasie liturgii, w katedrach i wielu kościołach parafialnych dokonuje się obrzędu zwanego *mandatum* – biskup lub kapłan na wzór Chrystusa obmywa nogi dwunastu mężczyznom.

Następnie do ołtarza przynosi się dary. Po przygotowaniu darów kapłan okadza dary oraz ołtarz. Okadza też krzyż, bo bez ofiary krzyża nie byłoby eucharystii. Ministrant okadza również Kapłana i lud zgromadzony w świątyni, na znak, że mamy udział w tej ofierze i to czynny. Wznoszący się dym wyraża nasze modlitwy zanoszone do Boga. To jest moment, w którym i my możemy Panu przedstawić wszystkie nasze prośby, dziękczynienia,

a także nasze słabości, by wraz z tymi darami zostały one przemienione, by w te nawet najtrudniejsze sfery naszego życia wchodził Bóg i je przemieniał. W Eucharystii sam Chrystus przychodzi, by być z nami, byśmy w naszym zmaganiu się z codziennością, z naszymi słabościami, upadkami, nie byli sami. On chce nas po-



Wielki
Piątek

krzepić. Czy chcę to zaproszenie do stołu przyjąć? Jezus Chrystus poprzez słowa wypowiedziane przez kapłana uobecnia się na ołtarzu. Są to te same słowa, które wypowiedział w Wieczerniku.

Na ile Eucharystia jest dla mnie ważna? Jak ją przeżywam, jakie miejsce zajmuje w ciągu tygodnia, a w szczególności w niedzielę? Czy to spotkanie z Panem jest centrum tego dnia? On czeka, bo miłość to też czekanie. Na ile przychodzę do Jezusa eucharystycznego z miłości, a na ile z tradycji? Czy moje serce jest przepelnione wtedy radością, że Pan jest tak blisko? I jeszcze jedno: Jaka jest moja postawa wobec kapłanów? Czy modłę się o dobrych i świętych kapłanów, o powołania? Czy modłę się za kapłanów w naszej parafii?

Po uczcie eucharystycznej Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do Ciemnicy – miejsca adoracji i czuwania. Pan Jezus przeżywa teraz czas trwogi – modlitwa w ogrodzie oliwnym, zmaganie się z lękiem, opuszczeniem przez uczniów i zdradą Judasza. Jezus wzywa nas *czuwajcie i módlcie się*, bowiem w wierze, w miłości, potrzeba stałej czujności i modlitwy, aby nie zasnąć i nie przegapić czegoś ważnego, nie przespać momentu, gdy przychodzi Bóg, czy to w delikatnym poruszeniu naszego serca, czy to na ołtarzu w białym oplatku. W Wielki Czwartek trzeba jeszcze zwrócić uwagę na znak obnażenia ołtarza po liturgii – wchodzimy w czas trwogi, męki i śmierci Pana Jezusa.

Do końca nas umiłowal...

W Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii, Kościół koncentruje się na samej ofierze Jezusa na Krzyżu. Ołtarz zostaje obnażony, dzwony nadal milczą. Nawet kwiatów nie ma w kościele... Wszystko jest inne. Jakby cały świat oczekiwał na to, co ma się wydarzyć. Nasz Pan, wydany, związany i zaprowadzony przed sąd, by usłyszeć wyrok i przyjąć razy nie do wytrzymania, a następnie wziąć nasze grzechy na swoje barki...

Liturgia rozpoczyna się procesją do ołtarza w milczeniu. Po dojściu kapłan pada na twarz, zanurzając się w modlitwie. Jest to największa postawa uniżenia człowieka przed Bogiem, zwana prostracją. My w tym czasie kłękamy, również oddając się modlitwie. Zaraz potem następuje

czas słuchania. Fragment z księgi Izajasza ukazuje nam obraz Chrystusa – Sługi, który unżył samego siebie, stając się dla nas zbawieniem: *Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bolesti, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebitý za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie...* (Iz 53, 4-5). Bóg – Człowiek, Syn Boży krzyżuje na drze-

Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie...

wie krzyża nasze grzechy, nasze słabości. On stał się *doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu* (Hbr 4,15), aby wejść w nasze człowieczeństwo, byśmy mogli się w Nim uświęcać. Męka Pańska, według św. Jana to wielka szkoła miłości. Miłości, która nie ma granic. Oto człowiek, wyszydzonego, wzdarczonego, skatowanego. Za moje grzechy... Czy aż do tego musiały one doprowadzić...? Pan nie cofnął się przed niczym, by nas wyrwać z ciemności. I nawet poprzez swoją najtrudniejszą drogę daje nam najmocniejszą szkołę miłości. Dźwiganie krzyża naszych codziennych zmagani, także za innych, jak Szymon z Cyreny, jest wpisane w nasze uczenie się miłości od Jezusa. Nasz Bóg, zawisł na drzewie krzyża, *policzony pomiędzy*

przestępców (Iz 53,12). Zawisł między dwoma lotrami. Jeden z nich szydził z Niego, wystawiał na próbę. Czy My nie postępujemy czasem jak ów lotr, wystawiając Pana na próbę, zloszcząc się, gdy jest nie tak, jakbyśmy chcieli, zamiast ufać? Drugi lotr zaufał. Można stwierdzić, że jako pierwszy mógł czerpać z ofiary Krzyża. Ta sytuacja pokazuje, że nie ma takiego położenia, w którym nie można zwrócić się do miłosiernego Boga. Nadchodzi moment, gdy Jezus kona, przy tych słowach klękamy w ciszy, oddając Mu cześć, bo *gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają* (Hbr 5,9).

Po liturgii słowa polecać będziemy w wielkiej modlitwie wiernych cały świat, Kościół i jego stany, wszystkich ludzi i narody. To wołanie spod krzyża w tym szczególnym momencie ma niesamowitą wymowę. Oto prosimy za wszystkich, za których Jezus oddał życie. I tu również znajdujemy wskazówkę jak kochać – kochać to też modlić się za innych.

Po tym akcie oddania Bogu całego świata przybliżamy się do Krzyża, następuje czas adoracji. To jest okazja do tego, by osobiście oddać pokłon Królowi, który wybrał sobie taki tron – Jezus króluje z drzewa Krzyża. Uklęknięcie i ucałowanie tego drzewa – gest niby prosty, ale czy rzeczywiście łatwo o pełną świadomość tego gestu, o prawdziwą pokorę w moim sercu wobec takiego znaku miłości? Często w naszym życiu żądamy od Pana Boga znaku, abyśmy Mu bardziej uwierzyli. A znak Krzyża? Czy On nie mówi nam najmocniej, jak bardzo nas Bóg ukochał? *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.* (J 15,13-14)

Zaraz po adoracji Krzyża następuje Komunia święta – Jezus oddał za nas swoje życie, a teraz karmi nas Swoim świętym Ciałem. Czy nie powinienem gorąco pragnąć spotkania z Tym, który oddał życie, bym ja mógł żyć?

Z Jego boku na krzyżu wypłynęła krew i woda. Wielu Ojców Kościoła dopatruje się w tym źródła sakramentów. Spójrzmy na obraz Jezusa miłosiernego, który kazal namalować Pan Jezus św. siostrze Faustynie i święto Miłosierdzia tydzień po Wielkiej Nocy. Czy nie powinniśmy się doszukiwać związku ofiary Jezusa z wielkimi las-

kami, do jakich mamy dostęp dzięki Bożemu Miłosierdziu, dzięki Jego ofierze za nas?

Po Komunii Świętej, Najświętszy Sakrament zostanie przeniesiony w procesji do grobu, do miejsca, gdzie będziemy mogli adorować naszego Zbawiciela. Po ludzku wydaje się już być wszystko skończone, ale oto przy grobie slyszy my modlitwę: *Panie Jezu Chryste, nasze Zmartwychwstanie i Życie...* Czy nie jest to znak, że nie pozostajemy nigdy bez nadziei. Nawet, gdy wszystko zdało się już lec w grobie beznadziei i smutku, oto slychać głos mówiący: *Ufaj, Jam zyniczył świat i to z miejsca, które po ludzku rzecz biorąc pogrzebało wszelkie nadzieje. Kochać to ufać, dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego...* (Łk 1,37)

Przez całą sobotę, aż do liturgii możemy adorować naszego Zbawcę.

Światłość w ciemności świeci

W Wielką Sobotę Kościół nadal trwa w ciszy i zadumie, adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. A po zmro-



ku gromadzimy się przed świątynią, gdzie rozpocznie się najważniejsza Liturgia Triduum Paschalnego. Nie zapomnijmy zabrać ze sobą świec, są ważnym znakiem w tej liturgii. Na początku, tam gdzie wśród ciemności rozpalony jest ogień, kapłan poświęca płomień, oraz przygotowuje paschal, wypowiadając słowa: *Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega, do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen.* A gdy kapłan ozdabia paschal pięcioma granami, co obrazuje rany Chrystusa, wypowiada słowa: *Przez swoje święte rany jaśniejące chwałą niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan. Amen.* Po zapaleniu paschalu od nowo poświęconego ognia padają słowa ukazujące nam symbolikę tej świecy: *Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności naszych serc i umysłów.* Następnie kapłan prowadzi procesję

do świątyni, po trzykroć śpiewając *światło Chrystusa*, my odpowiadamy *Bogu niech będą dzięki*. Idąc za światłością Chrystusa wkraczamy do świątyni, by tam uczestniczyć w radosnych obchodach Święta Zmartwychwstania. Ważne jest, aby w czasie liturgii światła nie pozostawać w świątyni, ale tam, gdzie jest rozpalone ognisko – tylko wtedy widzimy wymowę tych znaków i możemy doświadczyć, czym jest blask Chrystusa zmartwychwstałego w ciemności naszych grzechów. Po dojsciu do ołtarza Paschal umieszczony zostaje w widocznym miejscu. Odśpiewuje się starożytny hymn – *Exultet*, którego tekst jest niezwykle wymowną pochwałą tej świętej i wielkiej nocy, w której zajął zmartwychwstały Chrystus, niczym płomień w ciemności.

Po odśpiewaniu uroczystego hymnu następuje czas słuchania Pana. W liturgii słowa uslyszy my ważniejsze wydarzenia z dziejów Narodu wybranego, z dziejów zbawienia. Liturgia prowadzi nas przez opis stworzenia świata i ofiarę Abrahama, będącą zapowiedzią ofiary Chrystusa. Następnie ukazuje się nam obraz Izraelitów wyprowadzanych przez Boga z niewoli Egipskiej. Pascha Izraelitów jest zapowiedzią Paschy Jezusa, przejścia ze śmierci do życia. Pan przez proroka Izajasza zapowiada Nowe Przymierze w Jezusie Chrystusie, do którego mamy przystęp darmo, dzięki lasce, a nie naszym zasługom. Następnie z księgi Barucha uslyszy my, co jest prawdziwą mądrością i źródłem życia – pełnienie Bożych przykazań, a dla nas, ochrzczonych – naśladowanie Chrystusa. Prorok Ezechiel, na sześć wieków przed Chrystusem, zapowiada łaski płynące z chrztu świętego i przynależności do Jezusa: *Pokropię was czystą wodą, abyscie się stali czystymi, i oczyścić was od wszelkiej zmazy (...)* I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza (Ez 36,25n). Po każdym czytaniu śpiewa się psalm – naszą odpowiedź na Słowo Boże, oraz następuje modlitwa – aby to Słowo wydało w naszym życiu owoc. Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu następuje bardzo wymowny znak: intonuje się hymn „Chwała na wysokości Bogu”, a w czasie hymnu biją wszystkie dzwony. Ożywają instrumenty muzyczne, nasz śpiew na chwałę Boga wypełnia całą świątynię i wznosi się przed tron Wszechmogącego. Przechodzimy ze

Starego do Nowego Przymierza, które zawieramy z Bogiem na chrzcie świętym. Mówi nam o tym fragment z listu do Rzymian. Czyż nie jest to powód do wyśpiewywania chwały naszemu Panu? Uroczyste i donośne *Alleluja* intonowane przez kapłana, a powtarzane przez nas, jest właśnie takim oddaniem Bogu chwały. Kończy się czas pokuty, nadchodzi czas niewysłowionej radości. Ewangelia ukazuje nam pusty grób. Anioł oznajmia niewiastom tę radośną nowinę, że Jezusa nie ma już wśród umarłych.

Po liturgii Słowa następuje bardzo istotny moment – Liturgia chrzcielna. Zanim odnowimy nasze przymierze z Bogiem, prosimy o wstawiennictwo wszystkich świętych, tych, którzy już dostąpili chwały nieba przed nami. Kapłan następnie błogosławi wodę chrzcielną. Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych jest naszym osobistym odnowieniem przymierza z Bogiem. Do tego właśnie momentu przygotowaliśmy się przez cały Wielki Post. Po odnowieniu przyrzeczeń zostaniemy pokropieni wodą na znak naszego obmycia w lasce chrztu. Chrzest włącza nas w ciało Chrystusa, którego On jest Głową, a my członkami. Jakim jestem członkiem Kościoła, czy żywym? Czy czerpię z pełni łask, sakramentów, które otrzymuję?

Po liturgii chrzcielnej następuje uczta eucharystyczna – nasze zjednoczenie ze zmartwychwstałym Jezusem. On przychodzi, by dawać siebie, dzielić się sobą. Czy ja jestem taki, jak chleb, którym się można



dzielić? Nie bójmy się, że gdy będziemy się sobą dzielić, to nam będzie brakować. Wiara i miłość mnoży się tylko wtedy, gdy się ją dzieli...

W niedzielny poranek z naszej świątyni wyruszy procesja rezurekcyjna. Radość ze zmartwychwstania nie pozwala nam tej wieści zatrzymywać tylko dla siebie. Jezus w monstrancji wychodzi poza mury świątyni. Czy cieszę się rzeczywiście ze Zmar-

tychwstania? Czy jestem taką monstrancją, w której ludzie mogą ujrzeć Chrystusa, i się Nim zachwycić?

Jak niewymowna musiała być radość spotkania uczniów ze zmartwychwstałym Panem. Poczucie, że Jego miłość, Jego słowo nie zawiedzie nigdy, że Bóg jedyny, prawdziwy, jest w stanie zerwać wszelkie kajdany, wyprowadzić z każdej niewoli daje niewysłowioną radość. Niech ona przepełnia wszystkich.

Droga, przez którą idziemy w czasie Triduum to nie koniec, to początek. Mamy iść dalej, nieść światu Jezusa, zarówno Tego, który służy innym, Tego, który dźwiga krzyż, Tego, który uniża samego siebie, który przebacza, oraz Tego, który tryumfuje i króluje. Jesteśmy posłani, by Go nieść wszystkim tym, którzy się smucą, cierpią, upadają, wątpią, są opuszczeni, i tym, którzy Go szukają, a nawet tym, którzy Jezusa nie znają. To nasze nogi i ręce są nogami i rękami Jezusa, gdy nie siemy Go innym.

Każdego dnia mogę się z Nim spotykać, z Bogiem, który, przebacza, podnosi, zrywa kajdany. Nie cofnie się w miłości przed niczym, by mnie uwolnić od grzechu. Jednego nie może uczynić: on czeka, aż to ja otworzę Mu drzwi mojego serca...

MICHAŁ CUDNY

Co w nas zostało po rekolekcjach...?

Gdy człowiek zboczy ze ścieżki prowadzącej do nieba, mogą nas spotkać tylko złe rzeczy. Nawet gdy na początku wydaje nam się to dobre i fajne, wkrótce spotkają nas tego smutne konsekwencje. Ks. Ryszard mówił: „Gdy zboczymy ze ścieżki, spotkają nas wkrótce nieszczęścia, lecz nawet gdy odwrócimy się od Boga, będziemy mogli do niego wrócić”.

Wiara w Boga nie przeszkadza w „byciu fajnym”. Jeśli uważamy, że nie mamy czasu na modlitwę, możemy zrezygnować z dłuższego siedzenia przy komputerze i pomyśleć nad naszą wiarą.

BARTOSZ DĘBECKI, LAT 15

Dzięki tym rekolekcjom jesteśmy inni. Ksiądz mówił naszym językiem, poruszał sprawy bliskie naszym sercom. Dzięki niemu wielu z nas się zmieniło. Przede wszystkim zrobiliśmy więcej miejsca w sercu dla Boga.

KLAUDIA LEWANDOWSKA, LAT 14

Czego nauczyły mnie tegoroczne rekolekcje wielkopostne? Zrozumiałam, że każdy z nas musi iść własną drogą życia i to my wybieramy, czy chcemy iść przez życie z Bogiem.

Uświadomiłam sobie również, że nasza wiedza o tym, co wol-

no a czego nie, jest oczywista – jednak wykorzystanie jej w praktyce jest ogromnie trudne. Gdy znajdziemy się w obliczu takiego wydarzenia, musimy z całych sił przypomnieć sobie o wszystkich radach doświadczonych ludzi i nie tłumaczyć sobie, że np. „jeden papieros mi nie zaszkodzi”. Nie łamiąc zasad mamy większą pewność, że podążamy w kierunku Boga.

MAŁGOSIA CELIŃSKA, KL. 2H

Rekolekcje bardzo dużo mi dały. Dzięki nim uświadomiłam sobie, że:

- trzeba brać odpowiedzialność za swoje czyny
- należy miłować siebie i bliźnich
- nie powinno się modlić bez zastanowienia i głębszego wnikięcia w słowa modlitw
- nie możemy poddawać się konsumpcjonizmowi i stawać się egoistami
- do wiary też trzeba dorosnąć

Szpecially podobało mi się, że ksiądz miał z nami dobry kontakt i mówił zrozumiałym dla nas językiem, dzięki temu mogliśmy wiele wynieść z nauk rekolekcyjnych.

UCZENNICA GIMNAZJUM

O spotkaniach przedmażeńskich nie tylko dla narzeczonych...

Obecnie jak nigdy wcześniej wraca pytanie o formę przygotowania do sakramentu małżeństwa. Wszyscy doświadczamy tego, jak wielkie spustoszenie w naszym społeczeństwie sieje plaga rozwodów.

W naszej parafii tak zwany kurs przedmażeński wygląda generalnie tak: narzeczeni odbywają osiem spotkań grupowych i trzy indywidualne (parą) z doradcą rodzinnym. Kurs kończy się Mszą Świętą. Spotkania w grupie mogą mieć formę wykładu księdza, jednak ze względu na dość niską skuteczność tej metody wybraliśmy w naszej parafii sposób bardziej aktywizujący narzeczonych. Na kurs zapraszamy też małżeństwa z dłuższym stażem, by powieźdiali świadectwo na temat wspólnego życia opartego na Bogu. Jedno spotkanie prowadzi zwykle zaproszony gość, a na innym jest oglądany film o tym jak Pan Jezus ratuje małżeństwo. Na typowym spotkaniu poruszane są dwa tematy, np. *Dlaczego ślub w Kościele Katolickim?* lub *Rodzina, tworzenie środowiska nychowanczego*. Każdy temat jest opracowywany w trzech etapach. Zaczynamy od 15 minutowej prelekcji nas jako małżeństwa i Księdza Pawła Czełuscińskiego. W tym czasie omawiamy teorię i staramy się dzielić trudnościami jakie napotykamy w kontekście tematu oraz naszym doświadczeniem z ich pokonywaniem. Zwykle też kilka zdań od siebie dodaje Ksiądz Paweł. Następnie rozdajemy narzeczonym kartki z pytaniami dotyczącymi poruszanych kwestii. Przez 15 min odpowiadają oni pisemnie na te pytania. Zachęcają one do głębszej refleksji na temat ich poglądów, planów na przyszłość lub oczekiwań wobec małżeństwa. Tymi kartkami wymieniają się w parach i przez następny kwadrans omawiają we dwoje swoje odpowiedzi. Te dwie ostatnie części to praca indywidualna narzeczonych, której my w ogóle nie kontrolujemy. Mogą pisać co chcą i rozmawiać o czym chcą. Jednak z ankiet, które robimy na koniec kursu wynika, że czas ten dobrze wykorzystują i poznają siebie oraz wzajemne oczekiwania.



Wspólnego życia, tak jak gry na pianinie, trzeba się uczyć wiele lat – fot. M. Cudny

Nie wiemy dlaczego, ale do pewnych dość oczywistych praktyk narzeczonych i małżeńskich nie jesteśmy w stanie zachęcić (czy też przekonać) większości narzeczonych. Wiele razy na przykład mówimy o tym jak ważna w małżeństwie jest wspólna nawet 5 minutowa modlitwa, a i tak gdy potem się spotykamy to okazuje się, że prawie żadne z małżeństw się nie modli. Kolejna kwestia to środki antykoncepcyjne. Mimo że o tym mówimy, prawie nikt z narzeczonych nie rozumie dlaczego są one ewidentnym złem skierowanym przeciwko miłości małżonków i metodą, która tę miłość niszczy. Może 15 min prelekcji to za mało...

Na szczęście są jeszcze trzy obowiązkowe spotkania w poradni rodzinnej. To właśnie tam mamy szansę bliżej poznać narzeczonych i pochylić się nad tymi zagadnieniami, co do których nasza prelekcja okazuje się za krótka. Praktyka pokazuje, że dzięki takiej indywidualnej rozmowie większość par chociaż próbuje się razem modlić, a czasem uda się nawet przekonać narzeczonych, że naprawdę nie warto stosować metod antykoncepcyjnych. W większości przypadków, narzeczone zaczynają obserwować swoje ciało i uczyć się rozpoznawać jak ono się zmienia w czasie cyklu i jak na podstawie tych obserwacji wiedzieć każdego dnia w sposób pewny czy są płodne, czy też nie. I tu dotykamy pewnego absurdu dzisiejszych czasów. Z jed-

nej strony wszyscy wiemy, jak dla niektórych małżeństw ważna jest płodność, jak o nią walczą i rozpaczają gdy okazuje się, że jej nie mają. Inne pary, a czasem te same kilka lat wcześniej tej płodności świadomie się pozbywają i z nią walczą. Cóż, do takiego zaklamania musi doprowadzać ktoś bardzo inteligentny i dokładnie wiedzący jak wykorzystać nasze słabości do niszczenia nas samych.

Ale spotkania w poradni to nie tylko, uświadamianie roli Pana Boga w życiu małżeńskim i uczenie naturalnych metod planowania rodziny. W tym czasie staramy się także uświadomić narzeczonym, że przed nimi jeszcze wiele do nauczenia się. Tak jak, gdy byli dziećmi przez wiele lat zgłębiali tajniki spożywania posiłku z wykorzystaniem sztuczków i różnego rodzaju naczyń, tak samo wiele lat zajmie im wzajemne uczenie się siebie w czasie współżycia i wypracowywanie wspólnego rytuału celebracji sakramentu małżeństwa jakim jest zjednoczenie seksualne. Trzeba o tym mówić, dlatego że w większości uczymy się tego jak wygląda współżycie z filmów, które ten temat pokazują w wyjątkowo kłamliwy sposób.

Następny kurs przedmażeński rozpocznie się 27 września br. Zaś poradnia jest czynna w każdy czwartek między godziną 19 a 20. Zapraszamy!

OLA I TOMEK SULEJOWIE

Instytut Ojców Szensztackich

Trzecie tysiąclecie po narodzeniu Chrystusa woła o cywilizację miłości. Do jej budowania przyczynia się rozwinięty na całym świecie Ruch Szensztacki. Młodzież i dorośli, kobiety i mężczyźni, poślubieni i stanu wolnego, zdrowi i chorzy, świeccy i kapłani, tworzą nasz Ruch, który przynależy do Kościoła Katolickiego.

Każdy stosownie do swoich możliwości, przyczynia się do tego, aby Kościół i wspólnota zostały przepojone chrześcijańskim Duchem. Jedni czynią to w luźnym związku z Ruchem, inni w grupie, niektórzy angażują się – zależnie od powołania – nawet na całe życie w Instytutach Świeckich powołanych do życia w Kościele. Do jednego z nich należymy my, Ojcowie Szensztaccy.

Założycielem Ruchu Szensztackiego, tym samym naszym założycielem jest ojciec Józef Kentenich (1885-1968). On wskazał nam drogę, na których pośród świata może się realizować i wypełniać życie z wiary w Opatrzność Bożą. Dlatego według jego przykładu pragniemy kształtować wszystkie dziedziny życia. Klucz do tego leży w wychowaniu wolnych, mocnych osobowości i żywych wspólnot, które odnawiają Kościół i świat.

Naszą Ojczyzną a jednocześnie źródłem energii życiowych, jest Sanktuarium Szensztackie – mała Kapliczka. Razem z pierwszą Kapliczką – nazywaną Prasanktuarium, około 220 identycznych kaplic tworzy światową sieć duchowych centrów. Wiele osób doświadcza w nich zadomowienia w świecie wiary, wewnętrznej przemiany, oraz nabiera sił do dawania wspaniałego świadectwa prawdzie – staje się prawdziwymi Apostołami.

Istotną częścią naszej duchowości jest więź z Maryją. Z Maryją zawieramy Przymierze Miłości, coś w rodzaju poświęcenia

się Jej. Przymierze to stoi w centrum naszego życia duchowego.

Praktyczna wiara w Opatrzność Bożą umożliwia nam żywy dialog z Bogiem na co dzień. W świetle tak rozumianej wiary szukamy Boga we wszystkich rzeczach, w bliźnich, w historii, w zdarzeniach naszego życia, a także w cierpieniu!



Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej jest miejscem adoracji Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i oddawania czci Maryji – fot. archiwum oo. Szensztackich

My, Ojcowie Szensztaccy

Chcemy umacniać ludzi, aby byli *solą ziemi i światłem świata*. Formy działalności są przy tym wielorakie: konferencje i rekolekcje, spotkania w grupach i rozmowy indywidualne, pielgrzymki, seminaria i kongresy, obozy i przedsięwzięcia, jak również współpraca w uaktywnieniu wierzących w parafiach, w Kościele i świecie. Naszym szczególnym zadaniem jest bezpośrednia, kapłańska służba na rzecz Ruchu i jego poszczególnych wspólnot.

Żyjemy we wspólnocie. Do naszego stylu życia jako księży należą ewangeliczne rady: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, na które jednak nie zobowiązujemy się w formie ślubów zakonnych.

Instytut Ojców Szensztackich został założony w roku 1965. Obecnie na całym świecie działa około 350 ojców, na wszystkich kontynentach, z głównymi ośrodkami w Europie i Ameryce Południowej. Ponad 180 kleryków kształci się w naszych domach. Przy czym coraz więcej młodych przyłącza się do nas z Indii i Afryki.

W Polsce wspólnota istnieje od roku 1981. Dom prowincjalny oraz formacyjny jest w Józefowie, przy ul. Nowowiejskiej 12. W roku 1988 zostało poświęcone sanktuarium. Syjon, bo taki ideał ono nosi, przeżywało w roku 2010 podniosłą chwilę – koronację Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Nasza posługa duszpasterska w Polsce obejmuje troskę o 6 sanktuariów Szensztackich wraz z ich centrami duchowości.

W zakolu Wisły, na terenie Józefowa prowadzimy duchowe projekty dla Ruchu Szensztackiego oraz kościoła lokalnego.

Zapraszamy, w każdą niedzielę na Msze św. o godzinie 19.

O. ARKADIUSZ SOSNA



Uroczysty Koncert Dziękczynny za Wyniesienie na Ołtarze naszego Rodaka:

SANTO SUBITO, SANTO SICURO

Jan Paweł II w drodze do świętości

8 maja 2011 roku, po Uroczystej Mszy Św. o godzinie 13.00

Koncert „SANTO SUBITO, SANTO SICURO Jan Paweł II w drodze do świętości” wypływa z potrzeby naszych serc. Dla nas Polaków data 1 maja 2011 r. na zawsze wpisze się w historię Polski. Powodem tego będzie tak długo oczekiwane Wyniesienie Na Ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II-go i nasza radość z tego, że ten Papież, który już za życia został okrzyknięty Janem Pawłem Wielkim, wkrótce ogłoszony będzie Błogosławionym.

W Józefowskim kościele p.w. M. B. Częstochowskiej wystąpią wyjątkowi artyści:

Dorota Osińska z zespołem – śpiewająca aktorka, laureatka wielu ważnych konkursów piosenki;

oraz **Janusz Szrom** wokalista jazzowy z towarzyszeniem fortepianu,

przy którym zasiądzie znakomity akompaniator **Bogdan Hołownia**.

Zaśpiewa również nasza parafianka **Joanna Zaniewicz**.

Koncert ten tradycyjnie odbędzie się pod patronatem honorowym Burmistrza Miasta Józefowa, Pana Stanisława Kruszewskiego, a sfinansowany będzie z przeznaczonych na ten cel środków publicznych pozostających w dyspozycji Miejskiego Ośrodka Kultury w Józefowie.

Gospodarzem Koncertu jest **ks. Dziekan Kazimierz Gnidziejko**.

Jak zawsze serdecznie zachęcam Mieszkańców naszego miasta do udziału w tym muzycznym wspomnieniu Pontyfikatu Jana Pawła II-go i uczczenia w ten sposób Jego beatyfikacji w to majowe, niedzielne popołudnie.

Ryszard Nowaczewski

W historię Kościoła Papież Polak wpisał się jako autor idei nowej ewangelizacji, orędownik pojednania religijnego, sprawiedliwości społecznej i godności człowieka. Był również papieżem Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, który dokonał rachunku sumienia i publicznie wyznał winy. *Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!* (1999). Jan Paweł II jest autorem 14 encyklik: *Redemptor hominis* (1979), *Dives in misericordia* (1980), *Laborem exercens* (1981), *Slavorum Apostoli* (1985), *Dominum et Vivificantem* (1986), *Redemptoris Mater* (1987), *Sollicitudo rei socialis* (1987), *Redemptoris missio* (1990), *Centesimus annus* (1991), *Veritatis splendor* (1993), *Evangelium vitae* (1995), *Ut unum sint* (1995), *Fides et ratio* (1998), *Ecclesia de Eucharistia* (2003). Inne jego dokumenty to 15 adhortacji (m.in. *Familiaris consortio* 1981, *Christifideles laici* 1988, *Ecclesia in Europa*) i wiele listów apostołskich: *Dies Domini*, *Novo millennio ineunte* oraz listy o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, do rodzin, kobiet, dzieci, czy artystów. Wydał także książki: *Przekroczyć próg nadziei*, duchową autobiografię *Dar i Tajemnica*, poemat *Tryptyk rzymski*, *Wstańcie, chodźmy!* oraz *Pamięć i tożsamość*,

będąca próbą chrześcijańskiego spojrzenia na historię XX w. Na podstawie wywiadu udzielonego A. Frossardowi powstała książka *Nie lękajcie się!*

W ostatnich miesiącach życia Jan Paweł II wzbudzał powszechny szacunek stosunkiem do własnego cierpienia. Umierał właściwie na oczach świata. W tym czasie modlili się za niego chrześcijanie i wyznawcy innych religii. Jego pogrzeb był manifestacją jedności, gdyż uczestniczyło w nim wielu przedstawicieli innych wyznań i religii oraz oficjalne delegacje z ok. 150 państw.

Czas pontyfikatu Jana Pawła II był wielką szkołą jak być otwartym na różne kultury i narody, a jednocześnie kochać ojczyznę. Zebrani wówczas na Palcu św. Piotra domagali się od Kościoła rychłej kanonizacji wznosząc okrzyki: *Santo subito!* Po śmierci Jan Paweł II nazywany został Wielkim. Dnia 13 V 2005 r. papież Benedykt XVI ogłosił decyzję o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego swego poprzednika.

Poglądy filozoficzne Wielkiego Rybaka to przede wszystkim filozofia człowieka. Jego stanowisko to personalizizm uznający za istotne doskonalenie się całej osoby ludzkiej. Za podstawową daną owego doświadczenia uznawał wolny czyn osoby, więc od-

powiedzialny i podlegający ocenie moralnej. Człowiek jest zatem istotą działającą i rozwijającą się moralnie. W małżeństwie i rodzicielstwie ukazuje się najwyraźniej dar całego człowieka jako sens miłości. W swych encyklikach, przede wszystkim *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, Papież sformułował oparte na tej antropologii zasady porządku społecznego, w którym ustroj społeczny musi pogodzić różnorakie dążenia ludzkie z dobrem wspólnym we współdziałaniu wspólnoty wolności i solidarności, zwłaszcza w trosce o słabszych, poszanowaniu prawa naturalnego i godności osoby. I na tym właśnie polega świętość: na twardym staniu po ziemi, pośród codziennych spraw, do których zaprasza się Boga.

*

Slugo Boży, ukochany Ojczy Świąty, Janie Pawle II dziękujemy Ci za świadectwo życia, za wszystko, co czyniłeś dla Kościoła i całej ludzkości oraz za głęboką spuściznę, którą nam zostawiłeś. Pomóż nam się zmienić, uprosz nam łaskę świętości, uprosz nam światło Ducha Świętego na każdy dzień, uproszaj nam łaskę umiłowania Kościoła i każdego człowieka, i patrzenia na wszystko z wiara. Amen.

SIOSTRY DOMINIKANKI

Kronika Parafii pw. MB Częstochowskiej w Józefowie

3. Lata 1926-1946

Ks. Proboszcz pamiętał również i o potrzebach duchowych parafian. Obok tej odnowy materialnej zadbał o odnowienie duchowe parafii. Zaprosił O.O. Redemptorystów, by przeprowadzili misję w parafii w dniach od 21 do 28 sierpnia 1926 r. O.O. głosili płomienne nauki, w których uczestniczyła cała parafia. Na zakończenie wystawiono na cmentarzu kościelnym krzyż misyjny. Owocem misji było rozdanie 3 000 Komunii św. Do tak przygotowanej i odnowionej duchowo parafii w dniu 28 sierpnia 1926 r. przybył na I wizytację duszpasterską specjalnym pociągiem, używanym przez Zarząd Kolejek Dojazdowych. J. E. Ks. Bp Gall witany z entuzjazmem. Młodzież wystawiła 3 bramy triumfalne. Zbudowano przy Kościele ołtarz polowy, bo świątynia nie mogła pomieścić wiernych, mieszkańcy Falenicy przygotowali wspianą tron dla Ekscelencji Ks. Biskupa. W imieniu parafii powitał Dostojnego Gościa p. A. Haczyński, kierownik Szkoły Powszechnej w Falenicy. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 600 osób. J. E. Ks. Biskup odprawił uroczystą sumę i dokonał konsekracji dwóch dzwonów. W ciągu 1926 r. przystąpiło w parafii 6 500 osób do Komunii św. Aby jeszcze bardziej ożywić ducha pobożności w parafii i złożyć hold M. B. Częstochowskiej, patronce parafii, Ks. Proboszcz porozumiał się z sąsiednimi parafiami: Wiązowną, Otwockiem oraz Karczewem i zorganizowano zbiorową pielgrzymkę na Jasną Górę, w której wzięło udział 850 osób. Pielgrzymka odbyła się w dniach 5-8 lipca 1927 r.

W rocznicę misji: 24-28 sierpnia urządzono renowację misji. Nauki głosili OO. Redemptoryści, jednak słabsze niż w roku ubiegłym.

W 1927 r. rozdano 7 000 Komunii Św.

*

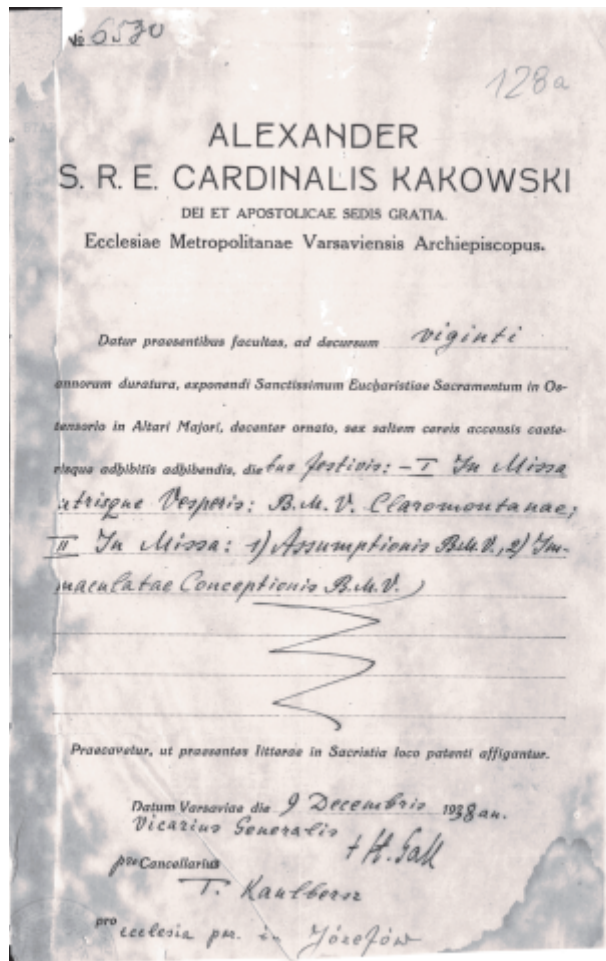
W 1934 r. 2 stycznia przybył do Józefowa Ks. Kan. Jan Makowski, który za zgodą Władzy Duchownej zamienił się na parafie z dotychczasowym proboszczem parafii Józefów, Ks. Mieczysławem Królakiem.

Nowy Ks. Proboszcz zatroszczył się

gorliwie o sprawy duchowe i materialne powierzonej sobie parafii. Po przybyciu do Józefowa rozpoczął wizytację parafii, by zeknąćwszy się bezpośrednio z ludźmi poznać ich, ich potrzeby duchowe i warunki materialne. Kościół nie był jeszcze otynkowany, wyglądał nieestetycznie i pod

plycy, a niedługo po przyjeździe do Józefowa Ks. Kan. Jana Makowskiego, w grudniu 1934 r. parafia Józefów uległa podziałowi i w Falenicy utworzono nową, samodzielną parafię.

Druga wojna światowa rozpoczęta 1.IX.1939 r. utrudniła pracę duszpasterską



Dokument z 1938 roku zezwalający na wystawienie Najświętszego Sakramentu podczas Mszy św. w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej (innym, wcześniejszym dokumentem przeniesionej w naszej parafii na niedzielę po 26 sierpnia), oraz podczas Mszy św. w Uroczystość Wniebowzięcia i Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.
Podpisał bp Stanisław Gall – bp polowy w stanie spoczynku.

wplywem działania atmosfery mury niszczyły się. Ks. Proboszcz mimo trudnych warunków, wspierany przez dobrowolne ofiary parafian, zatroszczył się by otynkować Kościół. Dobudował kruchtę przy Kościele i przedsionek przed zakrystią. Posadzka wewnątrz Kościoła była niejednolita. Część stanowiła terakota, resztę cementowe płyty. Usunięto je i dano całą posadzkę z terakoty.

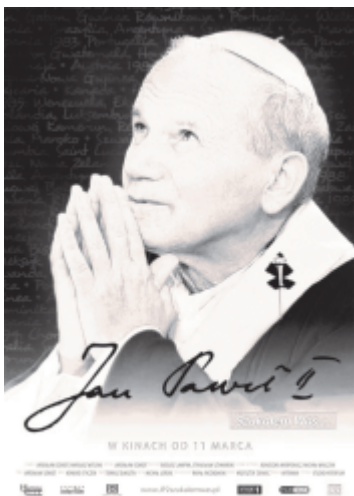
Ponieważ mieszkańcy Falenicy, która rozwijała się coraz bardziej, mieli niewygodnie, bo daleko do Kościoła i parafii w Józefowie, postarali się o zezwolenie u Władzy Duchownej na wybudowanie ka-

wałym kraju, również i na terenie Józefowa. W czasie okupacji hitlerowskiej, mimo swej gorliwości kapłańskiej, nie wiele mógł wprowadzić Ks. Proboszcz zmian w parafii. Również podeszły wiek – 80 lat – nie pozwalał zająć się sprawami duchowymi i materialnymi parafii z młodzieńczą gorliwością. Mając na uwadze dobro duchowe swych parafian zrzekł się obowiązków proboszcza i z dniem 1 października 1947 r. przeniósł się do „Księżówki” w Otwocku. W sierpniu 1949 r. przeszedł do domu Ks. Ks. Emerytów w Warszawie, przy ul. Ratuszowej i tam zmarł 4 listopada tegoż roku. cdn.

RECENZJE

Polecam...

Jan Paweł II. *Szukałem Was...* Widziałem już w swoim życiu kilka filmów dokumentalnych o osobie i życiu papieża Jana Pawła II, ale dopiero ten wywarł na mnie takie wrażenie, że do dziś wracam myślami do wielu fragmentów z filmu. Dokument ten uświadomił mi, że papież dzielił się z ludźmi swoim człowieczeństwem (rozumiał problemy tych, z którymi się spotykał – gdyż sam przeżył wiele w swoim życiu). On dzielił się, wszędzie tam gdzie był zaproszony, przede wszystkim swoją wiarą w Jezusa Chrystusa. Ujęły mnie świadectwa osób, które w filmie opowiadają o swoich spotkaniach z Papieżem. Jedno z takich świadectw dotyczy młodego człowieka, który dzieli się swoim zaskoczeniem, że papież potrafił zgromadzić na spotkaniach dla młodzieży z całego świata, tylu młodych, i mówić im tylko o Chrystusie (i swojej relacji do Niego). Uważam, że film ten jest bardzo konkretnym przygotowaniem do oczekiwanej już beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.



Polecam...

Tym razem chciałbym polecić audiobook, który skierowany jest przede wszystkim do mężczyzn: *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*, autorstwa Johna Eldredgea. Sama książka dotyczy odkrywania w życiu swojego powołania, przede wszystkim do męskości i męstwa. Autor, tak pisze: *Głęboko w swym sercu każdy mężczyzna tęskni za bitwą, którą mógłby stoczyć, przygodą, którą mógłby przeżyć, i Piękna, którą mógłby uratować. To Bóg go takim stworzył.* Mówi się dziś o kryzysie ojcostwa i że brakuje prawdziwych mężczyzn. Oni się nie biorą z nikąd; ale takich będziemy mieli mężczyzn jakich sobie wychowamy. John Eldredge pisze: *To, co naprawdę znajduje się w sercu mężczyzny, zostało całkiem zagubione. Większość mężczyzn uważa, iż Bóg postawił ich na ziemi, aby byli dobrymi chłopcami. Problem z mężczyznami polega na tym, że nie potrafią dotrzymywać obietnic, być liderami duchowymi, rozmawiać z żonami ani wychować dzieci. Jeśli jednak bardzo się postarają, to mogą osiągnąć wzniosły szczyt i stać się... miłymi facetami. Właśnie to stawiamy za wzór dojrzałości chrześcijańskiej: naprawdę miłego faceta. Ale nie taki jest prawdziwy mężczyzna.* Lektura tej książki pomogła już bardzo wielu facetom, stać się prawdziwymi mężczyznami.



Ks. Paweł Czełuściński

Anioł Kwietniowy

(ze zbioru „Rok z Aniołami”)

*Wiosna... ziemia pachnie... w słońcu drzemią wrony,
mgłą zieloną kwiecień gałęzie zasnuwa,
a ten Anioł wcale nie jest rozartagniony!
Zamiast się rozmarzyć – bezustannie czuwa!*

*Wiosna... piszą wiersze po nocach poeci,
zakochani listy, podatnicy PIT-y...
Na trzepakach wiszą roześmiane dzieci...
A ten Anioł stoi! Wciąż stoi jak wryty!*

*Wiosna... więc bez butów biegam po kałużach,
zapominam płaszcz, kluczy, parasola...
Jak dobrze, że obok mam Anioła Stróża!
Co ja bym zrobiła wiosną bez Anioła?!*

Małgorzata Nawrocka



**Zapraszamy na Uroczystą
Mszę Świętą:**

8 maja o godz. 13.00

Będzie to dziękczynienie naszej wspólnoty parafialnej za wyniesienie na ołtarze naszego Wielkiego Rodaka Jana Pawła II.

Po mszy odbędzie się koncert dziękczynny zatytuowany: „SANTO SUBITO, SANTO SICURO Jan Paweł II w drodze do świętości”.

Serdecznie zapraszamy!

STOPKA REDAKCYJNA:

Wydawca:
Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

Asystent kościelny:
Ks. Kazimierz Gniedziejko

Redakcja:
Miroslaw Grodzki, Joanna
Cudna, Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor
naczelny)

Współpracuje:
Małgorzata Nawrocka, Marek
Bosak, Michał Królikowski,
ss. Dominikanki Misjonarki

Skład i łamanie:
Joanna Cudna

Foto na okładce:
Maciej Korwin-Dębała

Kontakt do redakcji:
jozefow.miesiecznik@gmail.com



Siewca złotego ziarna

(część 1 z 2)

Był wyjątkowo piękny i tajemniczy. Ozdobiony farbami, jakich nikt na Ziemi nie widział i rzeźbieniami tak kunsztownymi, jakich nikt na Ziemi nawet nie umiałby sobie wyobrazić... Roztaczał wokół woń precudną, tak odurzającą, jakiej nikt na Ziemi nigdy nie poznał... Kufer. Niezwykły Kufer Wielkiego Siewcy...

Przez pięć szóstych, a może nawet siedem ósmych wieczności stał nieknięty w Niebiańskim Spichlerzu i czekał. Na co? Ho, ho! Tego nie wie nikt... Nikt poza Wielkim Siewcą.

Ale kiedy wypełnił się czas, pewnego dnia, równo ze wschodem słońca, drzwi Spichlerza otwarto niespodziewanie. Ktoś ostrożnie uchylił zamknięte od zawsze wieko Kufra, a potem zanurzył w nim swoje dłonie... Te same dłonie, które stworzyły niegdyś Niebo, Ziemię i wszelkie istoty żywe przesywały teraz ziarno. Dojrzałe, złote ziarno, którego Kufer pełen był po brzegi!...

– „Ziarno gotowe jest do siewu! – zdecydował Święty Siewca – chociaż nigdy nie słyszało śpiewu ptaków, zawiera w sobie ten śpiew i jego wolność... Chociaż nigdy nie dotykał go wiatr – pachnie wiatrem i ma jego moc, chociaż nigdy nie mieszano go ze szlachetnym miodem – upaja jego przejrzystą słodyczą... Ziarno gotowe jest do siewu!... Gotowe, tak jak moja miłość... Nie będę dłużej ukrywał przed ludźmi mojej miłości!... Objawię ją. A na dowód przymierza: podzielę się z nimi moim najdroższym skarbem – złotym ziarnem!”

Jak postanowił, tak też uczynił.

Zatrzymał Słońce na wschodniej godzinie; rozsnuł nad ziemią welon mokrych, porannych mgieł; rozkazał wszystkim skowronkom świata wzbic się wysoko w obłoki; do rękawów, zakamarków i kieszeni świętej szaty nasypał obficie złotego ziarna, po czym ruszył z radością na swój siew...

– Jakże wielu ludzi idzie drogą! – ucie-

szyl się na widok szerokiego gościńca, którym liczni kupcy podążali o świcie do miasta, wioząc lub niosąc swoje towary – jakże wielu ludzi spragnionych mojej miłości i mojego drogiego ziarna! – Bierzcie! – wołał w uniesieniu Siewca, rozsypu-



garściami między przechodzącymi kupców – Bierzcie wszystko za darmo! To ziarno jest stokroć więcej warte niż najcenniejsze monety w waszych trzosach! Bierzcie ile chcecie! Niczego w zamian nie żądam! Oto dar mojego serca!...

Przystanęli ludzie. Usta porozdziewiali ze zdziwienia. Patrzą, ale oczom nie wierzą. Słuchają, ale uszom nie wierzą... Zaczęli próbować ziarna, w rękach je ważyć:

– Dobre!

– Złote!

– Ogromne!

– Takiego nigdy nie widzieliśmy!

– Rzeczywiście... więcej ono warte od naszych monet!

Powyrzucali na drogę pieniądze z trzosów, a w ich miejsce napchali ziarna, aż się rozsypywało.

Wzruszyła Siewca taka gorliwość, serdecznie ich pożegnał i powędrował da-

lej ścieżkę... Nim jednak zniknął za zakretem drogi, w tłumie nie wiadomo skąd pokazał się Zły... Ubrany był strojnie i bogato, a minę miał pewną siebie i bardzo przebiegłą... Rozsznurował wielki worek, który wioził na koźle do miasta i co prędzej zaczął zbierać do niego walające się w kurzu drogi monety. Dźwięczały pięknie, zachęcająco i głośno, upadając na dno...

– Eee... głupcze! – zaśmiał się jeden z kupców – po co ci pieniądze, kiedy możesz załadować swój wór złotym ziarnem?

– Eee... głupcze! – zaśmiał się w odpowiedzi Zły – a po co ci ziarno, o którym nie wiesz nic poza tym, że jest złote? Za monety kupisz co chcesz: i oliwę, i szaty, i bydło, i złotego ziarna do woli...

– Złotego ziarna... ale nie takiego! – odparł tamten, lecz widać było, że jest zmieszany...

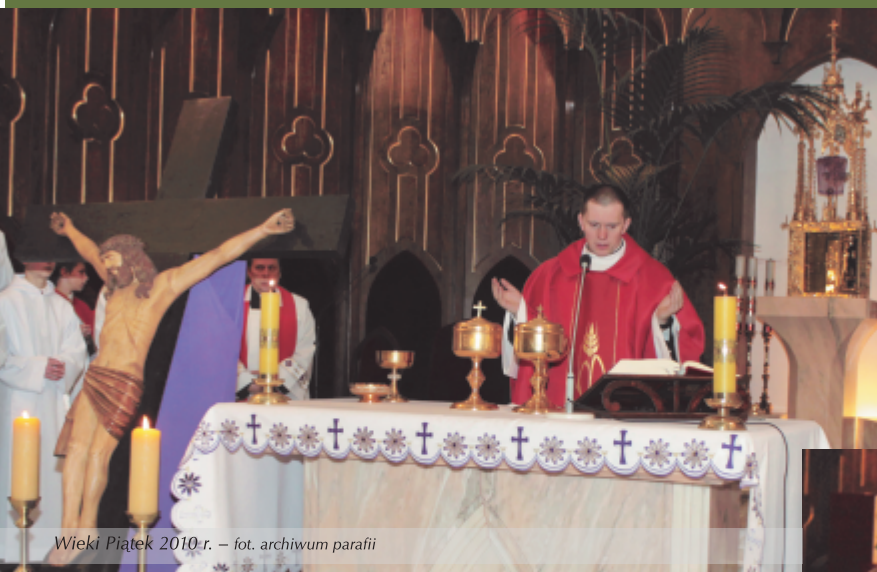
Tymczasem Zły coraz gorliwiej zagarniał monety do worka, jakby się spieszył, jakby się bał, że mu je kto inny odbierze.

– Hej! Zostaw nasze pieniądze! – zaczęli pokrzykiwać ludzie.

– One już moje, przecież nimi pogardziliście! – zawołał hardo Zły – wasze pieniądze pojedą ze mną na targ do miasta. Tam się okaże, kto mądrzejszy!

Tego było za wiele. Kupcy rzucili się gromadą do wielkiego worka. Jeden przez drugiego wydzielali sobie porzuczone przed chwilą monety, klóćąc się przy tym i poszturchując. Kiedy ich trzosi znów wypęczniały, a złote ziarno – podeptane i brudne – trudno było odróżnić od kamyków rozspanych na drodze, Zły zaśmiał się głośno i zniknął razem ze swoim kozłem, a w miejscu gdzie stał sfrunęło ludziom pod nogi wygłodniałe stado czarnych jak noc kruków i łapczywie dopadło ziarna. Spojrzeli kupcy po sobie, wreszcie, niezadowoleni, ruszyli spieszenie na handel do miasta. Tyle czasu przecież zmarnowali!

MAŁGORZATA NAWROCKA



Wielki Piątek 2010 r. – fot. archiwum parafii



Rekolekcje Wielkopostne – Ks. Ryszard kierował słowo szczególnie do młodych



Biskup senior diecezji warszawsko-praskiej ks. Kazimierz Romaniuk



Bierzmowania udzielał ks. bp Kazimierz Romaniuk – fot. Sz. Ruman



Powitanie ks. bpa Kazimierza



Błogosławieństwo bierzmowanych – fot. Sz. Ruman